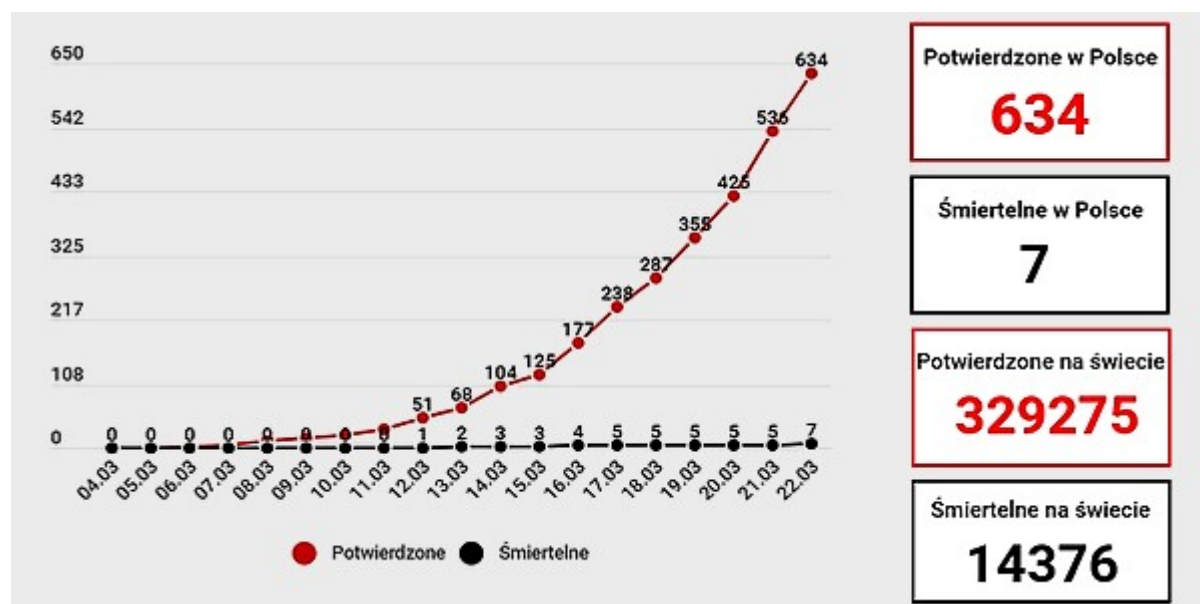


Państwo z tektury, czyli „rząd zdał egzamin z koronowirusa”

23 marca 2020

Pierwszy przypadek koronowirusa wykryto w Niemczech 27 stycznia, jeszcze wcześniej we Włoszech. Na ile rządowi PiS-u powinien wzrosnąć poziom inteligencji, by rządzący potrafili przewidzieć, iż przy otwartych granicach ten wirus pojawi się w Polsce?



Pierwszy przypadek koronowirusa w Polsce wykryto 4 marca. Rząd miał ponad miesiąc czasu by zareagować, przygotować się w zakresie zabezpieczeń dla służb medycznych. Początek przygotowania mógł być nawet jeszcze wcześniejszy, gdy uwzględnimy wcześniejsze informacje z Chin.

Od samego początku wybuchł problem środków odkażających, środków zabezpieczających pracowników, którzy muszą mieć kontakt z wieloma klientami, w tym wyposażenia szpitali. PiS wraz z zależnymi od siebie mediami pokazuje jak to dzielni politycy i zakłady państwowe uruchamiają produkcję środków dyżenfekujących, jak to Orlen na swych stacjach zaczyna

sprzedawać takie środki... w opakowaniach po 5 litrów za drobne 95 zł, później widząc reakcję społeczeństwa obiecano opakowania 1 litrowe po 15 zł. Ale nawet w tej sytuacji chciano wykorzystać strach ludzi przed zarażeniem ustawiając praktycznie cenę zaporową dla indywidualnego klienta, licząc na klientów, którzy zmuszeni będą do ich stosowania (instytucje).

Rozumiemy, żadne państwo nie jest gotowe na taką sytuację, gdy zaskakuje ona znienacka. Ale gdzie stracone co najmniej 1,5 miesiąca? To był czas na reakcję, na uruchomienie produkcji lub znalezienia źródła importu, uzupełnienie stanów magazynowych. Wymyślenie, że środki takie będą potrzebne przerosło możliwości tego rządu „państwa z kartonu”?

Wyjaśnienie jest proste. Państwo, rząd, prezydent byli zajęci „znacznie ważniejszą sprawą”, wyborami prezydenckimi. Andrzej Duda lansuje się w mediach zależnych od PiS, jeżdżąc po całym kraju z ekipą rejestrującą „jego dokonania”, pojawiając się to w zakładach pracy, to w szpitalu, na spotkaniach masowych (z żołnierzami manewrów wojskowych, które przeprowadzono mimo, że w krajach na zachód od naszych granic panuje epidemia 11.03, z harcerzami 12.03). W Polsce odbywają się manewry wojskowe. Ściągnięto wojska z różnych krajów, znów wzmożona wymiana ludzi mieszkających w państwach o wyższym poziomie zarażonych. Jeszcze 16.03 Duda zwołuje Radę Gabinetową, dopiero wykrycie wirusa u ministra Michała Wosia i jego rodziny powoduje chwilę opamiętania w tym szaleństwie. Ale szaleństwo trwa i Andrzej Duda zaprasza do urn.



Termin wyborów wyznaczony, 10 maja. Andrzej Duda jest praktycznie jedynym kandydatem lansowanym dziś w mediach, pod hasłem „prezydent dzielnie walczy z koronawirusem”. Wystąpienia, spotkania. Jak widzimy, do wyborów zostało nam ok. 1;5 miesiąca, liczba zakażonych lawinowo wzrasta. Dobra postawa Polaków ogranicza liczbę nowych przypadków, ale tę liczbę w równym stopniu ogranicza mała liczba testów, niedawno rekordem było 1600 jednego dnia, tyle testów robią małe landy w Niemczech a także długi okres oczekiwania na wyniki. Dziś mówimy o 4-5 dniach, czyli aktualny stan poznamy za kilka dni. To świadczy tylko o jednym, w okolicach 10 maja będziemy mieli wysoki poziom aktywności wirusa w Polsce, a lokale staną się masowym miejscem przekazywania wirusa.

W Internecie krąży trafna myśl, „demotywator” przez łzy, w trudnych czasach zawsze reagowaliśmy śmiechem, stąd choć z nieszczęścia śmiać się nie wolno, to śmianie się z głupoty przywódców jest wręcz naszym patriotycznym obowiązkiem.

Co będzie, jeśli po otwarciu lokalu o 6:00 do 6 30 w każdym z lokali pojawi się po jednym kaszłującym z temperaturą? Wybory skończyliśmy? Lokale przecież trzeba zamknąć, dezynfekcja i

ich ponowne uruchomienie nie wchodzi w rachubę, nie ma takich sił. Ale nawet przy kilku takich przypadkach, w takim lokalu należy przedłużyć czas wyborów, do której? Pracownik komisji ma obowiązek sprawdzenia wizerunku zgłaszającego się wyborcy ze zdjęcie w dowodzie. A co będzie, gdy ten przyjdzie w masce bojąc się zarażenia?



Mimo tego nasz „narodowy kryształ” przypomniał sobie, że „konstytucji nie można łamać”, Człowiek na decyzję, którego zarówno Andrzej Duda, jak i rząd Beaty Szydło łamali konstytucję i ustawy (choćby wybór sędziów dublerów do TK), człowiek, który o obecnej konstytucji wypowiedział się „Obecną konstytucję można śmiało nazwać postkomunistyczną...” ma czelność bredzić o wierności tej „postkomunistycznej konstytucji”? Polacy w imię obrony tej „postkomunistycznej konstytucji” mają narazić się na masowe spotkania w lokalach? To wojna jakaś? Gwałtowny wzrost liczby chorych, jeżeli nawet „co daj Boże” do tego czasu uda nam się uzyskać przełom można głosować w ciemno. Czy PiS liczy, że zagłosują tylko skończeni idioci? Czy tak sobie wyobrażają swój elektorat? „Naród głupi wszystko kupi” – powiedział Kurski, widocznie myślał o tych samych ludziach co „nasz

kryształ”.

We Francji 15 marca przeprowadzono wybory do władz lokalnych, przy liczbie zarażonych 3,6 tys. i 45% frekwencji. Dziś Francja może „poszczycić się” 14,5 tys.* chorych. Lekarze francuscy chcą postawić decydentów przed trybunałem stanu i tą drogą powinna pójść i Polska, jeśli nawet ta informacja nie ostudzi władz „państwa z tektury” w bezwzględnej drodze, by Duda ponownie był prezydentem. Będzie to pogarda dla naszego zdrowia.

No cóż, co chwilę napotykam na wypowiedzi jakiejś tuby PiS, czy też pożytecznego idioty, jak to państwo zdało egzamin i przychodzi mi na myśl katastrofa pod Smoleńskiem, gdzie kierownictwo PiS zdało egzamin z „lądowania we mgle”, zespół Macierewicza z bajek w „wielkim wybuchu” zaś kierownictwo PO z badania tej katastrofy.

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: WolneMedia.net